

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcyja i Administracyja otwarta od godz. 4 do 6 po południu.

Adres Redakcyi: Suwałki, ulica Główna № 81.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.

Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.

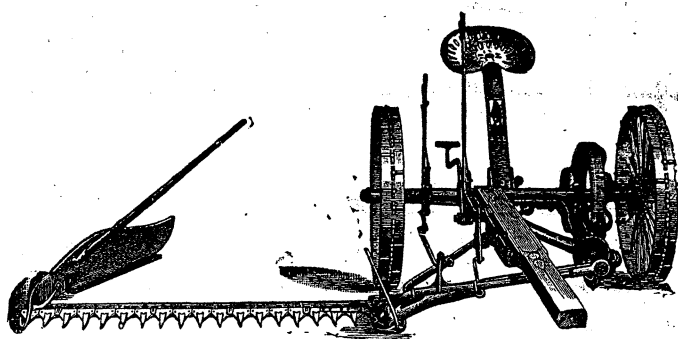
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop

na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.

Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.



Szwedzkie Maszyny Rolnicze
do zbioru plonów

„WIKING“

zbudowane w częściach głównych z najlepszej szwedzkiej stali, prostej budowy, lekkie w ruchu, nieskomplikowanej

konstrukcyi, mocne, są do nabycia w Dziale Handlowym Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego, a także w składach szwedzkich maszyn rolniczych

SILFVERHJELM & ULLGREN,

w Rydze, I Wygonowa damba № 11.

ZJEDNOCZONE SKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

w Warszawie,

ul. Boduena 4.

Telefony: 309-90 i 308-90.

POLECAJĄ:

**maszyny, wentylatory, lampy i wszelkie artykuły
elektrotechniczne.**

Ceny niskie.

Ekspedycyja bezzwłoczna.

Cenniki ilustrowane—na żądanie.

NAJTANSZE KRAJOWE WZAJEMNE
TOWARZYSTWO UBEZPIECZEN NA ŻYCIĘ

WZAJEMNA POMOC

POLISY BEZSPORNE od Rs 500 do Rs 5000
TEL. 18-73
WARSZAWA WŁODZIMIERSKA 1

Egzaminy dla nowowstępujących W SZKOLE HANDLOWEJ W SUWAŃKACH

rozpoczną się 31 sierpnia. Podania (z dołączeniem metryki, świadectwa szczepionej ospy i rb. 5) składać należy przed powyższym terminem w kancelaryi szkolnej. Programy do nabycia (40 kop.) w Szkole i księgarni W.P. Zawadzkiej.

BIURO KOMISOWE Suwalskiego Towarzystwa Rolniczego i filii w Wyłkowyszkach

POSIADA na składach nawozy sztuczne, przetrzasać do nich, kosiarki, żniwiarki, wiązanki i t. p.

Siewniki do zboża radliczkowe i talerzowe.

Plugi pojedyncze i dwuskibowce fabryk - Cegielskiego i Sucheniego.

Przedstawicielstwa młocarni parowych firmy Henryk Lanz na gubernię Suwalską nie posiada.

Gospodarstwo w Eustachowie posiada na sprzedaż pierwszy odsiew żyta Kawęczyńskiego w cenie 1 rb. 10 kop. za pud na stacyi kolei Wierzbołowo. Worki po cenie kosztu. Zgłoszenia przyjmuje W. Budzyński, poczta Wierzbołów Pogran.

ŻYTO PETKUS.

I-szy odsiew oryginalnego, zakwalifikowany do siewu przez Sekcyę Nasienną Centr. T. Roln.

Cena za 1 korzec (240 f.) z now. work. — 9 rbl.

" " 10 korców " " — 85 rbl.

na st. kol. Augustów. Próbkę na żądanie.

Adm. maj. Kolnica, st. p. Augustów.

Jeden z najlepszych koniaków francuskich

E. RÉMY MARTIN.

Wyłączna sprzedaż w Składzie Win

B-ci GŁOWIŃSKICH

dawniej J. STYPULKOWSKI.

KALENDARZYK.

Lipiec.

31 P. † Ignacego Loyoli W., Heleny Wd. M.

Sierpień.

- 1 S. Piotra Ap. w Okowach.
- 2 N. N. M. P. Aniel., Stefana P. M.
- 3 P. Znalezienie relik. Św. Szczepana.
- 4 W. Dominika W., Arystarcha M.
- 5 S. N. M. P. Śnieżnej, Afry P.
- 6 C. Przemienienie Pańskie, Sykstusa II.

NOTATNIK HISTORYCZNY.

Lipiec.

31 P. r. 1754. Założenie w Warszawie szpitala Dzieciątka Jezus.

Sierpień.

- 1 S. r. 1291. Założenie związku szwajcarskiego.
- 2 N. r. 1788. Zgon malarza ang. Gainsboroughe w Londynie (ur. 1727).
- 3 P. r. 1492. Krzysztof Kolumb wyrusza w pierwszą podróż.
- 4 W. r. 1651. Janusz Radziwiłł zajmuje Kijów.
- 5 Ś. r. 1772. Zawarcie traktatu pierwszego podziału Polski między Rosyą, Austryą i Prusami.
- 6 C. r. 1506. Zwycięska bitwa z Tatarami pod Kleckiem.

Z TYGODNIA.

D. 22 b. m. piorun ugodził w główne skrzydło fabryki Tow. Akc. papierów kolorowych Markusfelda w Częstochowie. W jednej chwili powstał straszny pożar. Fabryka spaliła się doszczętnie. 300 robotników zostało bez chleba. Straty wynoszą 400,000 rb.

Cholera na Podolu szerzy się w dalszym ciągu. Do dnia 21 b. m. zachorowało na cholere 213 osób, zmarło 49.

W Teheranie odbyła się koronacja szacha. Szach Sułtan Achmed zasiadł na tronie, przyjął koronę z rąk regenta Tadzikiani i własnoręcznie włożył ją na skronie.

Bezrobocie w Petersburgu trwa dotychczas, wybuchło ono także w Ekaterynosławiu, Rydze, Odesie, Mikołajewie i Lipawie. W Baku strejkuje obecnie 22000 robotników. Aresztowano tam w związku ze strejkami 765 osób.

W Petersburgu aresztowano komitet strejkowy, wprowadzono stan ochrony nadzwyczajnej. W wielu częściach miasta zbudowano barykady, odbywają się krwawe walki wojska z robotnikami, jest wiele rannych i zabitych. Nastrój w mieście przygnębiający.

23 b. m. poseł austriacko-węgierski w Białogrodzie, baron Giessl, wręczył rządowi serbskiemu, krótkie ultimatum z terminem 48-godzinnym.

25 b. m. rząd serbski odpowiedział na ultimatum Austrii, że nie może wykonać żądań gabinetu wiedeńskiego. Ministerium

spraw zagranicznych w Wiedniu oficjalnie podało do wiadomości o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Serbią. Poseł austriacko-węgierski Giessl, wyjechał z całym składem poselstwa z Białogrodu. Poseł serbski wyjechał z Wiednia do Białogrodu. Ludność Wiednia objawia wielki entuzjazm wojenny.

27 b. m. wojna Austrii z Serbią została wypowiedziana oficjalnie i rząd austriacki przedsięwziął kroki zaczepne.

25 b. m. ogłoszono mobilizację w Serbii.

27 b. m. w Austrii ogłoszono dekret mobilizacyjny. W Wiedniu rozlepiono plakaty z ogłoszeniem, że wszystkie koleje przechodzą pod zarząd władz wojskowych.

Stolicę serbską przeniesiono do Kragujewacu, osiadł tam dwór, gabinet ministrów i główna kwatera. Załoga wymaszerowała z Białogrodu, król Piotr i ministrowie wyjechali ztamtąd pociągiem nadzwyczajnym.

Połączenie telegraficzne Wiednia z Europą jest prawie przerwane. Depesze podlegają ostrej cenzurze.

Giełdy paryska i berlińska zareagowały na wypadki na bliskim Wschodzie gwałtownym spadkiem papierów.

Cesarz Wilhelm zawiadomił Bethmana Holwega, iż przerywa podróż północną i wraca do Berlina. W Berlinie przed pałacem kanclerskim zebrały się wielkie tłumy, śpiewając pieśni patriotyczne; odbyły się tam demonstracje przeciw Rosji i Francji. Demonstranci krzykali: „Niech żyje wojna z Rosją i Francją“.

W Petersburgu i Paryżu odbyły się manifestacje antiaustriackie.

Rząd rosyjski oznajmił, iż Rosja nie może pozostać obojętną wobec zatargu Austro-Węgier z Serbią.

W Wiedniu aresztowano szefa serbskiego sztabu generalnego, Putnika.

Francja i Anglja uznały jako jedno z wyjść z niebezpieczeństwa wojny europejskiej, zwołanie konferencji międzynarodowej.

Papież zwrócił się do cesarza austriackiego z prośbą, aby Austria nie niszczyła Serbii i nie prowadziła do rozlewu krwi chrześcijańskiej.

Nota Serbji w odpowiedzi na notę Austrii ułożona jest w tonie przyjacielskim; oświadczono w niej, że Serbia gotowa jest uwzględnić żądania, które nie dotyczą jej godności i niepodległości.

Niemcy podtrzymują opinię, że konflikt między Austrią a Serbią dotyczy tylko tych dwóch państw i winien być z tego względu lokalizowany. Celem utrzymania pokoju Niemcy dążą do utrwalenia tego poglądu wśród innych mocarstw.

W Ulsterze jest obecnie tak groźne położenie, że wybuch wojny domowej jest oczekiwany lada chwila. Wobec takiego stanu rzeczy nawet zatarg austro-serbski schodzi w Anglii na plan dalszy.

Do Sztokholmu przybyła eskadra francuska 25 b. m. Przybył tam pancernikiem prezydent Poincaré. Prezydent w towarzystwie króla i następcy tronu podjechał w łodzi ku wybrzeżu, gdzie go oczekiwali: ministrowie, członkowie obu izb i przedstawiciele władz municypalnych.

Belgia ogłosiła ogólną mobilizację. Wiadomość ta wywarła niesłychane wrażenie.

W miejscowości Hawtl pod Dublinem doszło wczoraj do poważnego starcia pomiędzy ochotnikami ulsterskimi a wojskiem. Jest kilkunastu zabitych i rannych.

W Lublinie zmarł d. 23 b. m. ś. p. Franciszek Jaczewski, biskup lubelski, w 81 roku życia.

Prokurator sądu okręgowego zaskarżył wyrok w sprawie ord, Bispinga i domaga się skazania go za mord z premedytacją i usiłowanie otrucia.

Donoszą z Durazzo, że Izmail Kemal bej zwrócił się ponownie do ks. Wieda z prośbą, by zrezygnował z tronu albańskiego i oddał rządy w ręce komisji międzynarodowej. Książę Wied odpowiedział odmownie.—Ks. Wied dostanie w krótkim czasie od Włoch i Austrii kilka milionów franków na potrzeby bieżące. Wogóle stanowisko ks. Wieda poprawiło się znacznie.

27 b. m. wybuchł w Cytadeli warszawskiej skład amunicji, który spowodował pożar budynku przeznaczonego na ów skład. Wybuch był tak silny, że w wielu domach sąsiednich wyleciały szyby.

W Warszawie przy ulicy Wareckiej na poczcie nastąpił wybuch skrzynki z pustymi nabojami. Zostało poranionych 16 osób.

Do Częstochowy d. 21 b. m. przybyła pielgrzymka z północnych gubernii Cesarstwa złożona z 365 osób. Pielgrzymka zwiedziła następnie Warszawę, przyjmowana gościnnie w jej murach.

Rządy angielski i włoski po wspólnem porozumieniu zaproponowały Austrii pośrednictwo pokojowe, w jej zatargu z Serbią.

Minister spraw zagranicznych, Sazonow, został zawiadomiony z Londynu, że Anglja stanie po stronie Francji i Rosji. Opinia publiczna w Anglii jest życzliwie usposobiona dla Serbii.

Wojska austriackie przekroczyły 27 b. m. granicę serbską w pobliżu Mitrowicy. Wejściu wojsk austriackich Serbowie stawiali energiczny opór lecz po walce ustąpili.

Zmarła niedawo w Warszawie ś. p. Augusta Małachowska zapisała 30,000 rb. na cele publiczne.

4)

NIEWDZIECZNOŚĆ.

W. W. Jacobs.

— To też musimy się przebrać—rzekł szeptem Piotr—przy ulicy Cable widziałem zakład fryzjerski z brodami; nakłada się je, zaczepiając za uszy. Każdy z nas nałoży taką brodę, nasunie czapkę na oczy, podniesie kołnierz i wszystko będzie w porządku!

Henryk wynajdywał mnóstwo przeszkód nie dla tego, żeby miał uważać pomysł za zły, lecz dlatego, że to był pomysł Piotra, a nie jego; wreszcie jednak ustąpił, a po nałożeniu brody, stojąc przed lustrem rozmyślał długo, jakby to on zupełnie inaczej wyglądał, gdyby miał włosy koloru brody, t. j. czarne, a nie rude.

Dzień wydał się im nieskończenie długim, wreszcie jednak nadszedł wieczór; po wypiciu w pewnym barze po jednym „większym“ dla odwagi, nałożyli brody, podnieśli kołnierze i naciągnęli na oczy czapki, tak, że rzeczywście twarzy ich zupełnie nie było widać.

Na wzgórzu Tower znaleźli się na pięć minut przed dziewiątą. W oddali zobaczyli paru obdartusów, zapala-

jących fajki, a gdy doszli do rogu, spostrzegli podchodzącego Samuela.

Piotr poczuł się dumnym z takiego przyjaciela, po którym nie było znać żeby wypił choć kroplę alkoholu. Minąwszy go, Piotr z Henrykiem zawrócili i skradając się poszli kilka kroków za nim, aż wreszcie Piotr jedną ręką naciągnął Samuelowi czapkę na oczy, a drugą schwyił go za szyję, Henryk tymczasem szybko pomacał go po kieszeniach i wyciągnął skórzaną pełną portmonetkę.

Wszystko to stało się w parę sekund, gdy wtem, ku zdziwieniu Henryka, Samuel kopnął go w kolano i jednocześnie uderzył go w twarz—Henryk upadł—a gdy Piotr schylił się, żeby go podnieść, sam dostał w głowę tak mocno, że się rozciągnął obok towarzysza. Samuel z lekkością tańczącego niedźwiedzia zaczął biedz ulicą.

Henryk z pół minuty nie wiedział, co się z nim stało, a zanim przyszedł do siebie, obdartusi, których przedtem widzieli, podbiegli, jeden z nich kolanem przytrzymał go przy ziemi, a drugi wyrwał mu z ręki portmonetkę Samuela, poczem znikli, jak widma.

(c. d. n.)

Miliony na cele narodowe.*)

Od dość już dawna jesteśmy w naszym życiu publicznym świadkami pocieszającego zjawiska. Coraz bardziej wzrasta ofiarność publiczna na cele narodowe, coraz częściej jest składanie hojnych ofiar na te cele i czynienie wielkich zapisów testamentowych na różne instytucje publiczne. Zwłaszcza ostatnie miesiące przyniosły nam w tej dziedzinie wiele radosnych faktów. Społeczeństwo ogarnął jakiś dobroczynny, szlachetny prąd, pobudzający każdego, żywiej odczuwającego swe obowiązki patriotyczne Polaka, do składania narodowi i jego potrzebom w ofierze, bodaj część dziedziczonego po przodkach, czy zdobytego własną pracą majątku. Prąd ten należy wzmacniać i podsycać nieustannie, korzystając z tego, iż ten zbawczy dla istnienia setek naszych instytucji ruch znajduje się obecnie w okresie swego wzmocnienia. Dążyć trzeba ku temu, by ofiarność na cele publiczne stała się u nas powszechną i systematyczną, by skąpcy, uchylający się od wsparcia groszem swoim narodowej pracy byli, pogardzanymi przez wszystkich, wyjątkami.

I dla tego bardzo na czasie jest wydana niedawno broszura profesora uniwersytetu lwowskiego Oswalda Balzera p. t. „Miliony na cele narodowe“. Ciekawa jej treść zasługuje na uwagę.

Na wstępie swej pracy prof. Balzer podkreśla znaczenie, jakie, specjalnie dla nas, Polaków, posiada ofiarność publiczna. Na barki społeczeństwa naszego spada obowiązek wypełnienia tysięcy tych potrzeb społecznych, które gdzieindziej, u narodów szczęśliwszych, posiadających własne państwa, zaspakajają rządy. Wystarczy rozejrzeć się wokół, by zauważyć zastraszająco wielką ilość takich potrzeb niezaspokojonych przez tych, którzy dziś nami rządzą. Zaspokojenie tych potrzeb jest zadaniem i celem pracy naszych narodowych instytucji. Aby praca ta mogła być dość wyteżoną i rozległą, aby należycie odpowiedzieć mogła całemu ogromowi ciężących na niej obowiązków—niezbędne jest danie jej silnych podstaw materialnych.

Jeśli chodzi o życie ekonomiczne, to tu wiele zdziałać może przedsiębiorczość i zabiegliwość poszczególnych jednostek, których interesy osobiste wiążą się i łączą z rozwojem tego życia ekonomicznego. Ale i tu niezbędną jest świadoma, celowa praca społeczna i ofiarność finansowa, czego dowodem tak niepomysłnie przedstawiająca się dla nas sprawa handlu i przemysłu w naszym kraju. Jeżeli z kolei przejdziemy do naszych narodowych, politycznych, społecznych i kulturalnych potrzeb, to—ponieważ tu związek między ich rozwojem, a interesem osobistym jednostki jest trudniej uchwytym—w tej dziedzinie częstokroć prawie jedyną drogą jest praca odnośnych instytucji i finansowe podtrzymywanie ich przez społeczeństwo.

Naród nasz naogół wykazuje duże zrozumienie tego obowiązku ofiarności na cele ogólne. Wyprzedziliśmy nawet pod tym względem wiele innych społeczeństw. Mimo to, w akcyi materialnego wspierania prac narodowych, istnieją pewne braki, których usunięcie wzmogłoby ogro-

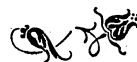
mnie polską ofiarność, a na które wskazuje właśnie w swej pracy prof. Balzer.

Sumy, składane przez społeczeństwo nasze na cele narodowe, złożone są po większej części z datków składanych doraźnie za życia. To też z natury rzeczy, datki te są zazwyczaj niewielkie. Niezamożni wogóle większych sum składać nie mogą, a bogatych powstrzymuje od składania ofiar znacznie większych, cały szereg względów, jak: niechęć do zmniejszania majątku za życia, do obniżania poziomu gospodarczej sprawności kapitału i t. p. I dlatego wielkie ofiary składane za życia będą należały zawsze do rzadkości. Powiększenie ilości tych wielkich darów osiągnąć można przez wszczęcie w społeczeństwo głębokiego przekonania, iż obowiązkiem każdego zamożniejszego człowieka jest zapisanie w testamencie swym znacznie większej ofiary na cele ogólne. Gdy człowiek staje u wrót śmierci milkną te egoistyczne, osobiste względy, które wzbraniają mu za życia złożyć znacznie większą część swego mienia na ołtarz dobra powszechnego. Pozostaje jeden skrupuł,—człowiek zamożny pragnie zawsze niemal majątek swój pozostawić swoim najbliższym i w ten sposób zapewnić im spokojną przyszłość. Ale czyż człowiek zostawiający po sobie majątek wartości kilkudziesięciu tysięcy rubli skrzywdzi swą rodzinę, lub zachwieje jej interesami, jeśli dziesiątą część swego majątku przeznaczy na cele narodowe? I czemuż jest to drobne zmniejszenie zasobów zostawianych krewnym, wobec tysięcy niezaspokojonych potrzeb ogólnych, ten więc skrupuł łatwo zwyciężyć powinno poczucie obowiązku społecznego. Jeszcze na jedno słusznie zwraca uwagę prof. Balzer. Bardzo często ludzie nie czynią zapisów na cele ogólne, ponieważ nie sporządzili, zawczasu testamentu, a śmierć czy niedołęstwo zaskoczyło ich niespodziewanie. I dlatego ludzie, pomni swych obowiązków względem kraju, winni zawczasu czynić odpowiednie zapisy i zarządzenia.

Powyższa, podniesiona przez prof. Balzera, idea powszechnego podatku spadkowego na cele narodowe zasługuje ze wszechmiar na jaknajsilniejsze jej poparcie, to też wszędzie w Polsce rozpowszechnianą być winna broszura lwowskiego uczonego. W pierwszym rządzie mając się tem winny nasze instytucje publiczne, jako bezpośrednio w tej sprawie zainteresowane.

Idea rzeczona znajduje powoli coraz większy posłuch w społeczeństwie naszym. Gdy zmarł niedawno marszałek Galicyi Gołuchowski i w testamencie swym ani grosza nie zapisał na cele ogólne, zostało to przez opinię publiczną niedwuznacznie napiętnowane. Mimo to, jeszcze dziś tysiące zamożnych ludzi umiera w Polsce, nic nie pozostawiając po sobie w darze instytucjom narodowym. Tysiące spadków przechodzi z rąk do rąk, a społeczeństwo żadnej ich części na swe potrzeby nie otrzymuje. Z tem walczyć trzeba i jak najusilniej szerzyć hasło czynienia zapisów testamentowych na instytucje publiczne. „Setki i tysiące takich zapisów—powiada prof. Balzer—to miliony, a z biegiem czasu,—setki milionów na cele narodowe“.

T. B.



*) Oswald Balzer. „Miliony na cele narodowe“. Zakopane, Księgarnia Podhalańska. Poznań. M. Niemierkiewicz. 1914.

Powróci wiosna znów...

*Powróci wiosna znów,
„Czas marzeń i uniesień“,
Pieszczot i słodkich snów—
Wszak nie trwa wiecznie jesień.
Ptaszęcy zgodny chór
Znów w gajach się rozdzwięczy,
Odhućnie gęźbą bór,
Zabłyśną barwy tęczy.*

*Dla siebie nie chcę nic—
Od ciebie, od nikogo,
Bylebym mogła iść
Ofiarnej pracy drogą.
O jednym tylko śnę:
Pocieszyć brać mą ciemną—
Chcesz-li gdzie spotkać mnie,
To pracuj razem ze mną!*

S.

W sprawie walki z myszami polnemi.

Z Wylkowyszkowskiego powiatu donoszą nam, iż pojawiła się tam taka ilość myszy, że niszczą one zbiory i zagrażają zasiewom. Z południa Rosyi piszą, że tam myszy już są przyczyną klęski.

Pojawienie się masowe myszy powtarza się co pewien czas—przed dwudziestu laty np. w środkowych guberniach Cesarstwa plaga ta wystąpiła w tak groźny sposób, że w gub. Tulskiej z obrzydzenia, a zarazem ze strachu przed tym „objawem gniewu Bożego“ zupełnie nie sprzątało zboża, a w gub. Riazkańskiej wiele wsi opustoszało w okresie najpilniejszych robót polnych, mieszkańcy zaś bądź to poszli do miejsc świętych, bądź też emigrowali na Syberyę.

Podobne zjawisko powtórzyło się przed dziesięć laty.

Z gryzoniów, robiących u nas najczęściej szkody, są: *Microtus arvalis* (mysz krótkoogoniasta) i *mus agrarius* (długooogoniasta).

Środki walki z niemi są: zabezpieczające i niszczące.

Do *zabezpieczających* (prezerwatywnych) należy przede wszystkim dopomaganie do rozwoju zwierzętom, które myszami żyją. Takimi, że zwierząt ssących prócz psów i kotów, są: łasice, tchórze, jeże i kręty, z ptaków: sowy, odmiana jastrzębia—myszolew i inne. Łasicą oprócz żywienia się myszami, mnóstwo ich niszczy dla zdobycia swego ulubionego przysmaku mózgu, tak, że dziennie zagryza ich około 60 sztuk, sowa prawie tyleż, jastrząb myszolew około 50 sztuk i t. d.

Chcąc utrzymać stworzenia te w obrębie pól, należy dla zwierząt pozostawiać na miedzach kupy kamieni (lub cegły) a dla ptaków zerdzie poziome na słupach.

W celu zabezpieczenia zboża od myszy w stertach lub stogach, należy je układać na platformach z desek, opartych na słupach, obitych blachą. Koszt urządzenia takiej platformy opłaci się zaraz w pierwszym roku.

Do *niszczycielskich* środków w walce z myszami należą różne kultury bakteryi, któremi zaraza się myszy. Z pomiędzy nich można polecić kultury bakteryi tyfusu mysiego (bakcyle Méreżkowskiego). Kultury te można

otrzymywać bezpłatnie z laboratorium Departamentu Rolnictwa. Jednak środek ten okazuje się tylko wtedy skutecznym, kiedy jest stosowanym jednocześnie na znacznej przestrzeni.

Jeżeli zatem okaże się, że plaga myszy rozpowszechnia się i na inne okolice Suwalszczyzny, to należałoby zorganizować planową walkę z niemi, w czym chętnie może dopomóc Towarzystwo Rolnicze.

PRZEGLĄD PRASY.**Szkoła polska.**

Z powodu nowego prawa o szkolnictwie prywatnem, p. E. Piltz zamieścił w „Świecie“ artykuł, z którego podajemy co następuje:

W kraju naszym szkoła była polską aż do roku 1867. Była polską szkoła rządowa nawet po pogromie 1831 r., za twardej administracyi ks. Paskiewicza. System Wielopolskiego dopełniał, ulepszał i rozszerzał to, co już był w związku zastał. Nie był to przewrót, ale rozwój,—wyjątkowo cprawda intensywny i celowy. Rok 1863 wystawił i ten rozwój i ten system na wielkie niebezpieczeństwo, ale mogło się czas jakiś zdawać, że represye choć cośkolwiek oszczędzą z autonomicznego gmachu,—że oszczędzą zwłaszcza szkolnictwo kraju. Reskrypt z Liwadi do wielkksiążęcego namiestnika kraju dawał te nadzieje. Poglądy Milutina, który pragnął z polskiej dobrej szkoły uczynić narzędzie przywiązania Polaków do państwa, zdawały się gwarantować zachowanie szkolnictwa Wielopolskiego. Ale stanął wkrótce na czele oświaty Tołstoj, przyszła reforma szkolnictwa w Rosyi i poczęto szkoły w kraju doprowadzać do tej nowej miary, całkowicie im obcej. Narzucano krajowi polskiemu szkołę rosyjską, poczęto traktować dzieci polskie jak młodą dzicz, bez żadnego podłoża własnej kultury, bez żadnych tradycyi historycznych i wychowawczych. Z języka rodzimego uczniów, języka wysoce wykształconego i wielką poezyą opromienionego, uczyniono przestępstwo.

Najwięksi nieprzyjaciele nasi wśród Rosyan patrzyli z niepokojem na te ryzykowne eksperymenty. Oto co pisał w raporcie swym urzędowym generał-gubernator warszawski generał Hurko:

„W szkole rządowej Królestwa obchodzą się z dzieckiem polskiem nie tylko bez serdeczności, ale wprost wrogo, robią mu w niej zarzut z jego polskiego pochodzenia, obrażają jego uczucia narodowe, pogardliwie traktują jego religję, a język ojczysty stawiają w rozkładzie nauk po obcych językach,—francuskim i niemieckim. Wracając do domu, dziecko opowiada rodzicom, już skądinąd nie celującym w miłości do narodu rosyjskiego, o obelgach, doznawanych w szkole, o faworyzowaniu w niej dzieci rosyjskich, co jest niezaprzeczonem faktem, bo od dziecka polskiego władze szkolne wymagają lepszej znajomości języka rosyjskiego i jego reguł gramatycznych, aniżeli od dziecka rosyjskiego. Takie nieuczulone traktowanie dziecka doprowadza, ma się rozumieć, do skutków wprost przeciwnych, jak oczekiwane przez rząd od działalności tych szkół; nie wywołuje ono u dziecka miłości do Rosyi, lecz przeciwnie, zmusza go do zniechęcenia od najmłodszych lat wszystkiego, co w najlepszym okresie jego życia wyrządziło mu tyle bezcelowych obelg, przyprawiło go o tyle gorzkich łez.“

Nie inaczej patrzył na szkołę apuchtinowską i Hurko junior, obecny członek Rady Państwa, autor dzieła „Oczerki Priwiślinia“, którego jeszcze mniej można po-

sądzać o sympaty polskie. Według niego „Szkoła rosyjska, nie zmieniawszy inteligencji kraju, powiększyła tylko ilość wrogo usposobionych osób”, a „wykład języka polskiego w szkołach średnich Królestwa służy jako niewyczerpane źródło dla wszelkiego znęcania się nad tym językiem i nad uczniami”.

Stan ten za czasów ks. Imeretyńskiego : kuratora Ligina, pomimo ich szczerzej woli, nie wiele się zmienił. Jedyne wykłady języka polskiego przestały być naigraniem się nad tym językiem i nad uczniami. Reszta pozostała po dawnemu.

Dopiero koniec roku 1904 zapowiedział inną oryentację w tej sprawie. Wyszedł w dniu 25 grudnia Ukaz, nakazujący przepatrzenie prawodawstwa wyjątkowego i zniesienie wszystkich ograniczeń narodowościowych i językowych, które „nie odpowiadają swemu celowi”. W rok potem, dnia 14 października 1905r. nowy Ukaz wprowadził Przepisy Tymczasowe, na podstawie których powstał typ polskiej średniej szkoły prywatnej.

Ale ta szkoła bardzo prędko stanęła wobec wielu przeszkód, wśród których ograniczenia prawne i administracyjne ścieśnienia odgrywały główną rolę. Zażądano naprzód wykładu historii powszechnej i geografii powszechnej po rosyjsku i to wyłącznie przez Rosyan. Kiedy kierownicy szkół polskich zorganizowali obronę prawną przeciwko wymaganiom, na żadnej prawnej podstawie nie opartym,—wyjednano specjalne prawo, które ograniczenie administracyjne usankcjonowało. Poczęto dalej domagać się od szkoły polskiej, aby nie „o ile możności zbliżała się programem do rosyjskiej szkoły”, ale by była wprost identyczną ze szkołą rosyjską.

W roku 1908 groźna chmura zawisła nad szkołą polską w Królestwie. W następstwie parokrotnych napaści ulicznych na studentów Rosyan, wyższa władza administracyjna zamknęła kilkanaście szkół średnich polskich. Groziły dalsze represye. Wówczas wszystkie trzy stronnictwa narodowe: Narodowej Demokracji, Polityki realnej i Zjednoczenia Postępowego zdecydowały się ogłosić w pismach warszawskich odezwę, w której podkreśliły następujące punkty:

1) *Wyznajemy zasadę, że społeczeństwo polskie w działaniu, zmierzającym ku zaspokojeniu swych potrzeb narodowych i rozszerzeniu swych praw, do środków niekulturalnych, a tembardziej do gwałtu, w żadnej formie i w żadnej dziedzinie, uciekać się nie może;*

2) *zgodnie z wolą ogółu szkoła polska, dźwignięta i utrzymana ofiarnością samego społeczeństwa, stroniąc od wszelkiej polityki, ma za zadanie być ogniskiem pracy i nauki, służyć ideałom dobra i prawdy i wychowywać w miłości do ziemi ojczystej, nie szczepiąc przytem żadnej nienawiści,*

3) *w pełnej świadomości, że taką jest wola społeczeństwa że tak rozumieją swoje zadanie przewodnicy szkół i takimi zasadami ożywiona jest ucząca się w nich młodzież—zastrzegamy się stanowczo przeciwko składaniu na całe społeczeństwo i szkolnictwo polskie odpowiedzialności za karygodne czyny jednostek, stojących po za obrębem naszego wpływu, działających wbrew zasadom i poglądom ogółu polskiego i z wyraźną jego szkodą.*

Odezwa wywarła skutek. Od tego czasu nie zdarzyło się ani jeden fakt napaści. Wszystkie zamknięte szkoły polskie zostały napowrót otworzone.

* * *

Historia parlamentarna nowej ustawy o szkołach prywatnych jest następująca: Minister oświaty wniósł ją

24 czerwca 1910 r. W dwóch komisjach i w dwóch izbach dodano doń liczne poprawki, między którymi były i poprawki Koła Polskiego. O jedną z nich walczyli nasi członkowie Rady Państwa ze szczególnym wysiłkiem: o prawo samorządu do otwierania i subsydiowania szkół polskich,—i tę sprawę, niestety, przegrali. Należy zauważyć jednak, iż za lat dwa prawo samorządowe, w państwie całem obowiązujące, zostanie poddane rewizji i wtedy, być może, klęska zostanie powetowana.

Aby nasi czytelnicy mogli dokładniej zorientować się w nowem prawie i w zmianach, jakie ono wprowadza do szkolnictwa, podajemy tu zrobione przez Biuro Pracy Społecznej, które od samego początku sprawą ustawy szkół prywatnych czynnie się zajmowało, zestawienie głównych różnic z obecnym stanem:

Zamiast przepisów tymczasowych—stała ustawa, ogarniająca wszelkie szkoły prywatne, zaliczone do Ministerium oświaty; zamiast poprzedniego regulowania większości zagadnień drogą rozporządzeń, wydawanych wedle uznania władz—stałe i wyraźne normy prawne; zamiast dotychczasowej zależności nauczania po polsku od „pozwolenia” na to ministra lub podwładnych mu urzędów—wyraźne i zasadnicze prawo samych założycieli szkół do obierania sobie w nich języka wykładowego, z wyjątkiem tylko przedmiotów czysto rosyjskich (język rosyjski i literatura rosyjska, historia Rosyi i geografia Rosyi); wzamian obecnego zakazu Polakom wykładania wspomnianych dopiero co przedmiotów rosyjskich, jak i historii powszechnej—nadanie prawa nauczania wszelkich przedmiotów wszystkim nauczycielom, mającym stosowny cenzus wykształcenia; zamiast wymaganego obecnie przystosowania się każdej szkoły do programu wykładów i planu lekcji—danie tego prawa założycielom szkół pod warunkiem jedynie obowiązkowości w szkołach ogólnie kształcących wykładu t. zw. przedmiotów rosyjskich, tudzież przeznaczenia na te przedmioty dostatecznej liczby lekcji; zamiast obowiązującego teraz uprzedniego przedstawiania władzom szkolnym kandydatów na nauczycieli—bezpośrednie mianowanie tychże przez założycieli szkół, z zastrzeżeniem tylko, iżby to były osoby, mające odpowiedni cenzus wykształcenia, i by o przyjętych nauczycielach szkoła niezwłocznie komunikowała właściwej zwierzchności naukowej; zamiast dotychczasowej bezapelacyjności odmów na podania o nowe szkoły—prawo skargi, zawarowane dla wszystkich, dotkniętych czy to odmową na podanie o nową szkołę, czy też decyzją co do zamknięcia szkoły istniejącej.

To są korzyści. Ale nowa ustawa ma i braki, których ukrywać nie należy. Rzucają się w niej w oczy pewne ogólniki które mogą stać się źródłem nieporozumień na skutek rozmaitego ich komentowania. Tu należą, między innymi, wymagania, aby nauczyciele szkół prywatnych mieli ten sam cenzus, co i nauczyciele szkół rządowych, aby liczba godzin wykładu języka rosyjskiego była dostateczna, aby szkoła była zaopatrzona we wszystkie potrzebne pomoce naukowe. Praktyka pokaże, o ile te przepisy będą krępowały rozwój szkoły polskiej.

Mogą one zresztą przyczynić jej nieco dokuczliwości, zatamować jej rozwoju nie będą już w stanie.

* * *

Wszystko, cośmy powyżej przytoczyli, wystarczy

jak mniemamy, aby czytelnicy nasi nabrali przekonania, jak cennem jest nowe prawo. Da ono szkole polskiej prawny fundament i otworzy przed nią perspektywę drogi równiejszej i szerszej aniżeli ta, po której kroczyła dotychczas, nieraz cierniami raniąc sobie stopy. Nie potrzeba być obecnie ani entuzystą, ani optymistą, aby szkole polskiej wróżyć lepszą, niż dotąd, przyszłość. Przeżyła ona już najgorsze. Zmęźniała w wysiłkach. Postawiona w warunkach przychylniejszych, obróci je niezawodnie na udoskonalenie się. Niechże i społeczeństwo ze swej strony złoży dowód, że umie ocenić doniosłość szkoły własnej, przez jeszcze energiczniejsze i hojniejsze niż dotąd poparcie młodego polskiego szkolnictwa.

Erazm Piltz.

KORESPONDENCYE WŁASNE.

Kraków, 16 lipca. Ostatnie dni kilka przeżył Kraków pod znakiem uroczystości, mających na celu podkreślić konieczność obrony i walki z Niemcami oraz manifestacy skierowanych przeciwko niemieczyźnie.

W sobotę, dnia 11 b. m. wieczorem w wielkiej sali „Sokoła” za staraniem „Straży polskiej”, red. Fr. Krysiak, wygłosił odczyt o działalności hakaty. Odczyt p. Krysiaka był zsumowaniem rezultatów badań, przeprowadzonych nad dokumentami, wydobytemi z tajnego archiwum hakatystycznego „Ostmarkenvereinu”. Odczyt powyższy był streszczeniem tego materiału, który, według słów p. Krysiaka, ma niezadługo ukazać się w druku. Prelegent przedstawił historję „Ostmarkenvereinu”, jego organizację i działalność, polegającą nie tylko na prowadzeniu polityki antypolskiej w Prusach, ale także na osaczeniu i zwalczaniu narodu polskiego we wszystkich trzech zaborach. Odczyt był zakończony ciekawym a smutnym bilansem wydartej nam przez Niemców ziemi, sum przeznaczonych i wydanych przez Prusaków na kolonizację i wywłaszczenie oraz statystykę ustaw antypolskich.

Nazajutrz, to jest w niedzielę, w wielu sklepach i oknach mieszkań prywatnych ukazały się dochodowe, iluminacyjne nalepki „Straży polskiej”; przez dzień cały na ulicach odbywała się kwesta na rzecz „Straży”. Rano w katedrze na Wawelu odprawiono uroczyste nabożeństwo, poczem złożono wieńce i a sarkofagu Władysława Jagiełły; na dziedzińcu Wawelskim do zgromadzonych tłumów przemówił d-r Lubecki. Po południu udała się z Krakowa liczna wycieczka do Niepołomic; gdzie sypano w dalszym ciągu Kopiec grunwaldzki; wieczorem oświetlono pomnik grunwaldzki na placu Matejki, pomnik Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi na plantach; przed pomnikami tłumy publiczności odśpiewały patryotyczne pieśni.

We wtorek wieczorem wielka sala „Sokoła” wypełniła się po brzegi publicznością wszelkich stanów, przybyłą tu na wiec w sprawie haniebných zajęć bielskich. Referent pos. J. Zamorski szczegółowo opowiedział o napadzie niemieckim, poczem przedłożył rezolucje przez wiec jednomyślnie uchwalone.

Po referacie wywiązała się długa dyskusja, podczas której szczegółowo omówiono wszystko, co wiąże się z

walką polsko-niemiecką. Między innymi ostro potępiono stanowisko prezesa Koła Polskiego, p. Leo, który dotąd nie raczył interweniować u rządu w sprawie zajęć bielskich, choć obiecał to uczynić.

Jak p. Leo jest w Krakowie popularnym, okazało się najlepiej, gdy tłumy zebrane na wiecu, postanowiły następnie udać się przed pałac prezydenta i urządzić tam skierowaną przeciw niemu ostrą demonstrację. Na przeszkodzie temu stanęła policja, która zamknęła przylegające do pałacu Larischa ulice. Długo w nocy krążyły po Krakowie, śpiewając pieśni patryotyczne, wzburzone tłumy; policja długo nie mogła ich rozproszyć.

Wczoraj wieczorem, jako w rocznicę bitwy pod Grunwaldem znowu tysięczne tłumy zgromadziły się przed pomnikiem pogromcy Krzyżaków. Mówcy wzywali do walki z niemieczyzną i do obrony kresów zachodnich. Następnie uroczysty pochód przy śpiewie hymnów narodowych udał się przed pomnik Mickiewicza, gdzie znowu wygłoszono przemówienia. Po rozwiązaniu pochodu w ciągu paru godzin na rynku trwały lekkie utarczki tłumy z policją, broniącą dostępu do pałacu, zajmowanego przez prezydenta Leo.

Lwów, 19 lipca. Niedawne to lata, gdy o obronie polskości w Białej nikomu się nie śniło. Nie było tam ani jednej szkoły polskiej, ani jednego zakładu polskiego, pomimo, że okolica była niemal czysto nasza. Chłop nasz słał-działwę swą do niemieckiej szkoły, bo „tam się lepiej niemieckiego nauczy”, a potem w życiu będzie miał drogę łatwiejszą! Rezultat tego był smutny, bo ludność niemieczyła się ciągle, nie poczuwała się do narodowości polskiej i stawała się „wasserpolakami”. Pocóż szukać daleko? Oto posel Dobija, reprezentant ludności polskiej powiatu Białskiego, do 21-szego roku życia, wskutek wychowania niemieckiego w szkole, nie uważał się za Polaka, a naszą narodowość uznawał jako „minderwärtige Nation”. Tak szkoła niemiecka paczyła i do dziś paczy na Śląsku dusze dziecięce. Ale rychło instynkt narodowy zdziera naleciałości obce i powraca sprawie polskiej niepodzielnie oddanych jej pracowników. Na robotnika naszego z nad Białki, pamiętny napad niemiecki 28 czerwca na sokołów i robotników, a następnie tegoroczny zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej przy udziale 500 delegatów z całego kraju,—podziały więcej aniżeli kilkanaście lat pracy szkolnej. Trzeba było widzieć twarze robotników i rozmawiać z nimi lub gospodarzami wiejskimi, aby się przekonać, jak wniknęła w nich świadomość narodowa polska.

Pracował tu na pograniczu Śląska i Galicyi najpierw ks. Stojałowski, uświadamiali lud klasowo, ale nie narodowo socjaliści, agitowali na wsi ludowcy—ale istotną kulturę narodową wniosło dopiero Tow. Szkoły Ludowej, a politycznie i gospodarczo organizowała Demokracja narodowa. Tow. Szkoły Ludowej bezsprzecznie rzuciło w ten zakątek kilka milionów koron. Ale Niemcom zależy szczególnie na utrzymaniu w swych rękach tej miejscowości, tędy bowiem prowadzi od południa droga na Kraków, na który niemieczyzna zagięła parol i na który od zachodu prze z całą siłą. Jak wiele Niemcy łożą na taki Bielsk, przedzielony jedynie rzeczułką Białką od Białej, widać choćby z tego, iż wystawili tam, w miasteczku liczącem 17.000

mieszkańców, siedem szkół pięcioklasowych, cztery szkoły wydziałowe, a siedem szkół średnich! Dodajmy do tego teatr i operę niemiecką, rozliczne instytucje kulturalne, a będziemy mieli miarę, jakie znaczenie dla Niemczyzny posiadają oba te miasta kresowe.

W Bielsku i w Białej Polacy stanowią poważny procent ludności. Przeciętnie 20%! Ale Niemcy nie dali im żadnego zakładu naukowego, ani też żadnego nie subwencyonują. Musiało tedy Towarzystwo Szkoły Ludowej całą energię zwrócić w te strony. Wspierane ofiarnością publiczną utworzyło ono w Białej seminarjum nauczycielskie, gimnazjum, szkoły wydziałowe męską i żeńską, a obok tego całą okolicę zasiało szkołami polskimi. W tym roku gimnazjum w Białej ma przejść na etat rządowy, dlatego też zjechało się tam na ogólne roczne zebranie.

Jak ogromny jest dorobek Towarzystwa Szkoły Ludowej, najlepszy obraz dają cyfry: kół lokalnych 301, członków 41,702, szkół średnich 4, szkół pospolitych i wydziałowych 435, szkółek początkowych 44, kursów dla niepiśmiennych 117, kursów przemysłowych 55, ochronek 15, burs 20, osób korzystających z nauki w zakładach TSL. 32.486, uczelni i ognisk terminatorskich 16, domów ludowych 79, czytelni i wypożyczalni 2.520, książek w czytelniach 409.622, odczytów i pogadanek 7.388, obchodów narodowych 1.159, z daru narodowego 3. maja zebrano 60.464 kor., z dobrowolnych datków 39.089 kor., obrót kasowy zarządu centralnego 1.294.564 kor., budżet jego 1.015.049 kor. Porównanie TSL. z odpowiednimi instytucjami niemieckimi, czeskiemi i ruskimi daje pierwszeństwo naszej organizacji. Spełnia ona przede wszystkim funkcje, których wykonanie należy do rządu, jak utrzymanie szkół i tępienie analfabetyzmu, jednak rząd pod wpływem czynników politycznych w okolicach, gdzie wre walka narodowościowa, usuwa się od spełnienia obowiązków, które musi pełnić organizacja samopomocy społecznej. W latach ostatnich coraz większą pieczę są otoczone starania o podniesienie oświaty pozaszkolnej i tej kwestyi były poświęcone nade wszystko obrady bialskie. Uczestnikom dały one wiele pożytecznych, nowych wiadomości, a dla ludności tamecznej były ogromnym pokrzepieniem serc i silną podniętą do dalszych zmaganiań, dalszych trudów, które, sądząc po dotychczasowych rezultatach, muszą się skończyć naszym zwycięstwem.

W.

Poznań, 19 lipca. Ostatni tydzień dostarczył ciekawego przyczynku do roli sprawy polskiej w ramach polityki międzynarodowej, a w stosunkach rosyjsko-niemieckich w szczególności. Oto pod wpływem wieści, że sprawa samorządu w Królestwie została znów podjęta przez rząd i skierowana na drogę prawodawczą, prasa niemiecka i to po części półurzędowa, wysnuwa wniosek, że Rosya zainicyowała nowy kurs w stosunku do Polaków, z zamiarem zaszachowania polityki niemieckiej przez obudzenie w społeczeństwie polskiem nadziei na znośniejsze warunki bytu i rozwoju, co—zdaniem prasy niemieckiej skierowałoby i oczy ludności polskiej zaboru pruskiego w kierunku Rosyi. Co więcej, prasa ta sądzi, że przy takim ukształtowaniu rzeczy podczas ewentualnego starcia rosyjsko-niemieckiego ludność polska wypowiedziałaby się po tej stronie, która nakreśliłaby jej lepsze warunki bytu, to jest, po stronie Rosyi. Część prasy niemieckiej

otwarcie nawet lub półgębkiem wytyka rządowi pruskiemu, że przez swą politykę tępienia polskości pozbawił się wpływu moralnego na ludność polską, a obecnie w dobie praw wyłączeniowych na jej sympatyę liczyć nie może. Inne pisma zaś wyraźnie wykazują całą krótkowzroczność rządu pruskiego i przewrotność jego polityki ulegającej podszeptom Ostmarkenvereinu, tej polityki która pochłonęła tyle milionów, a w następstwie tak opaczne dała wyniki.

Nie moją jest rzeczą wypowiadać sąd o „nowym kursie“ w Rosyi i zastanawiać się nad jego istnieniem, trwałością czy też brakiem konkretnych, przemawiających za nim faktów—ale trudno nie zwrócić uwagi na charakterystyczny sposób oddziaływania prasy niemieckiej na jakąkolwiek zmianę, a choćby tylko zapowiedź zmiany na lepsze w Królestwie. Odrazu, zwłaszcza przy dzisiejszych podejrzliwych i naprężonych stosunkach niemiecko-rosyjskich, sprawa polska nabiera charakteru kwestyi międzynarodowej, a instynktowny lęk hakatystów mówi aż nadto wiele każdemu, kto chce i umie patrzeć. W każdej poprawie naszego bytu w Królestwie choćby najdrobniejszej, widzą hakatyści porażkę i klęskę Prus, widzą przeciwniecką orientację Rosyi. Odwrotnie zaś, każda nasza klęska jest radością Prusaków.

Obecne głosy są więc wymownem stwierdzeniem, że między Berlinem a Petersburgiem nastąpiło silne oziębienie stosunków, tłumaczone przez jednych jako usamodzielnienie się Rosyi, przez drugich—jako zacieśnienie sojuszu francusko-rosyjskiego i trójporozumienia wogóle. Dalszy bieg wypadków pokaże niebawem ile w tem wszystkim jest tendencji stałej, a ile z przejściowych poruszeń na szachownicy politycznej.

KRONIKA.

Z Suwalskiego Tow. Rolniczego Dnia 6. m. b. o godzinie 10 rano odbędzie się posiedzenie Rady Tow. Rolniczego.

Pogoda a zasiewy. Prawie od pierwszych dni lipca rozpoczęły się tak silnie upały, jakich już oddawna nie pamiętamy, przyczem od d. 8 do 21 b. m. nie było ani kropli deszczu, to też oziminy dojrzewały tak szybko, że już około 13 b. m. rozpoczęły się żniwa w Suwalszczyźnie, na kilka zaś dni przed św. Anną, t. j. około 23 b. m., rozpoczęto żąć pszenicę. Są to daty żniw bardzo wczesne, gdyż zwykle sprzęt ozimin zaczyna się dopiero od 26 lipca. Była obawa, że z powodu suszy przepadną jarzyny i okopowizny, na szczęście jednak temperatura obniżyła się znacznie i zdarzały się częste a obfite opady. W niektórych okolicach przechodziły silne burze z ulewami.

Brak zarządzeń anticholerycznych. Wobec cholery, szerzącej się w gub. Podolskiej, należałoby i w naszym mieście pomyśleć o środkach sanitarnych, gdyż dotychczas Suwałki są pod tym względem po macoszemu traktowane. Szczególniej należałoby zwrócić uwagę na dzielnice, zamieszkałe przez ludność żydowską, gdzie ulice i podwórza są brudne w najwyższym stopniu, a rynsztoki—cuchnące. W jatkach i na straganach w rynku czystość pozostawia także wiele do życzenia. Tam więc dezynfekcja jest najniezbędniejsza.

Ogród miejski. Sztachety naszego ogrodu miejskiego są stale w stanie zaniedbania. Świecą one w niektórych miejscach (od strony ul. Ogrodowej) tak obszernymi lukami, że nawet najkorpulentniejsze służące mogą z nich skorzystać dla skrócenia sobie drogi, gdy idą na rynek. Zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę, że ogrodzenie powinno mieć sztachety z trwalszego materiału, gdyż te, jakie są obecnie, łatwo ulegają zniszczeniu.

Pożar. W osadzie Hołynka, pow. Augustowskiego wszczął się pożar; pastwą płomieni padła jedna domów w centrum osady.

Książki nadesłane do Redakcyi.

—Inż. Z. Chmielewski „**Korzyści z mleczarni współdzielczych**”. Wydawnictwo Wydziału kółek C. T. R., napisał i wydał przy pomocy zapisu K. Sokołowskiego, pozostającego w zawiadywaniu Kasy pomocy imienia D-ra J. Mianowskiego, inż. Z. Chmielewski, kierownik Wydziału mleczarskiego C. T. R., wydanie drugie, przejrzone i poprawione, skład główny w Centr. T-stwie Roln. i w księgarni p. f. E. Wende i S-ka, ul. Krak.-Przedmieście № 9, str. 59, cena w kartonie 15 kop.

Autor, znakomity znawca przedmiotu, umiał w broszurce, skromnej rozmiarami, podać i przekonywująco materiał agitacyjny, i najniezbędniejsze wskazówki, dotyczące warunków rozwoju mleczarni współdzielczej, kosztów urządzenia i sposobów zakładania. W obecnym wydaniu znajdujemy nowy rozdział p. t. „Stowarzyszenia mleczarskie w Królestwie Polskim”, który oczywiście w pierwszym wydaniu, pisanem przed kilku laty z intencją rozbudzenia u nas ruchu mleczarskiego i skierowania go na prawidłowe tory rozwoju, nie mógł się jeszcze znaleźć.

„**Pobudka**”—jednodniówka Wydziału Kółek C. T. R., pod redakcją W. Bzowskiego, wydanie nowe, Warszawa 1914 r., skład główny w Centr. T-stwie Roln. i w księgarni p. f. E. Wende i S-ka, ul. Krak.-Przedmieście № 9, 48 str., form. dużej ósemki, cena 10 groszy.

Wydział kółek C. T. R. co kilka lat wydaje w dużym nakładzie jednodniówkę, której „zadaniem jest dotrzeć tam nawet, gdzie nie dochodzi „Przewodnik Kółek”, i dostępniejszy jeszcze Kalendarz kółek rolniczych, dotrzeć—i poruszyć serca, pobudzić myśli, wywołać czynny”. Sądziimy, że obecna „Pobudka”, zawierająca treść zupełnie nową, spełni swoje zadanie niegorzej od swojej poprzedniczki z przed lat trzech. **B.**

O F I A R Y:

Na Szkołę Handlową.

Urzednicy i oficjaliści Tow. Kred. Ziemińskiego: pp. Czesław Awejde—2 rb., Gustaw Jastrzębski—2 rb., Jan Schmidt—3 rb., Władysław Staniszewski—2 rb., Kazimierz Adamowicz—50 k., Tadeusz Wyrzykowski—1 rb. 50 k., Stanisław Kujawski—1 rb., Tadeusz Barszczewski—25 k., Henryk Wyrzykowski—1 rb., Antoni Chałko—25 k., Bolesław Łankiewicz—15 k., Franciszek Zielepucha—10 k.

Ogłoszenia.

Ajuntura St. K. Lineburga

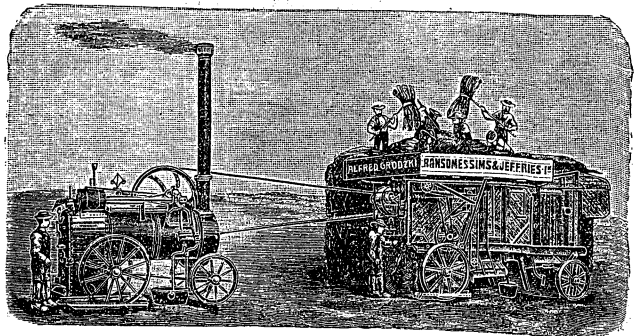
w Suwałkach, została przeniesiona na ulicę Główną № 9 za pocztą i muzeum obok ogrodu „Arkadya”.

Ajuntura przyjmuje ubezpieczenia od ognia w **Warszawskim Towarzystwie**, oraz ubezpieczenia życiowe, posagowe w znanym ze swej solidności Tow. francuskim „L'Urbaine”, które dodatkowo daje swym klientom ulgi na wypadek czasowej choroby, zwalnając od płacenia należnych rat, w razie zaś niezdolności do pracy, Towarzystwo wypłaca $\frac{3}{4}$ asekurowanej sumy, pozostawia $\frac{1}{4}$ w terminie expiracyi polisy.

Marya Sakiellówna,

LEKARZ-DENTYSTA,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż dnia 27 lipca r. b. otwiera gabinet dentystyczny w Suwałkach, przy ulicy Główniej i Wigierskiej, naprzeciw zboru ewangelickiego. Specyalność: złote koronki, mostki kauczukowe, zęby na sztyftach, plomby złote, srebrne, porcelanowe i cementowe.



MŁOCARNIE PAROWE

najcieńszego typu „LEWIATAN” znanej angielskiej fabryki

Ransomes, Sims & Jefferies Ltd

dają

najtańszy, najdokładniejszy i najczystszy omłot.

Jedynie racjonalna harmonijna budowa—gdyż wszystkie organa czyszczące, jak: sita, rafy, wialnie, sortowniki, przetrząsacze przystosowane są do skrupulatnego rozsortowania całej tej wielkiej ilości ziarna, słomy, plew i zgonin, jaka wychodzi z pod dużego, o 24-calowej średnicy, bębna.

LOKOMOBILE PAROWE RANSOME'A,

będąc przeznaczone do poruszania wielkich typów młocarni, budowane są z dużym zapasem siły i zaopatrzone we wszystkie współczesne udoskonalenia.

Nadzwyczaj oszczędne zużycie opału,

które może być doprowadzone do najniższych granic przez zastosowanie podwójnego szybra, zmieniającego pod działaniem automatycznego regulatora ilość dopływu pary do cylindra.

RANSOME'A BUKOWNIKI

do koniczyny, wielkiego angielskiego typu, nadzwyczaj silnej budowy, młójące i bukujące szybko, dokładnie i najekonomiczniej.

PRASY SCHULZ'A

do siana i słomy, wiążące automatycznie szpagatem lub drutem, zaopatrzone w przyrząd, doprowadzający zgoniny do gardła prasy.

Reprezentant: **ALFRED GRODZKI,**

33, Senatorska, WARSZAWA.

W L E C I E

przy obfitości jarzyn, jagód i owoców szczególnie ważnem jest zabezpieczyć siebie i swoje dzieci od zastożeń żołądkowych. Przed jedzeniem zaleca się używać kieliszek wina „Saint Raphaël”. Doskonałe jest w smaku, wspomaga do prawidłowego trawienia, zwiększa apetyt i wzmacnia organizm.

Oryginalne
z tym podpisem *J. Raphaël*

Prawdziwe STRUSIE PIÓRA.

36 cm. długości—11 cm. szerokości—	3 marki
45 " " —12 " " —	4 " "
55 " " —14 " " —	4 marek
42 " " —16 " " —	12 " "
55 " " —18 " " —	24 marki.

Obstalunki na kwiaty do kapeluszy i kwiaty dekoracyjne, które posiadam tylko najpiękniejsze i jedynie same nowości, przyjmuję tylko od 20 marek.

F. W. H. Hegewald, Blumen und Federn-Industrie, Luxemburg № 152.

Wydź do wszystkich państw.

BÓL GŁOWY i MIGRENĘ



usuwa radykalnie **MIGRENO-NEVROSIN**.

O skuteczności tego środka świadczą—czy mnóstwo podziękowań, z których tylko niektóre przytaczamy:

„Szanowny Panie! Przesyłam Panu serdeczne podziękowanie za Pańskie proszki od migreny. Dwadzieścia lat cierpię stale i teraz dopiero czuję, że żyję. A. E. Dłuski, 4/10 1912 r. Petersburg, Newski 14”.

„Szanowny Panie! Najuprzejmiej proszę o wysłanie za zaliczeniem pocztowem 3-ch pudełek „Migreno-Nervosin” pod adresem: M. Kamieniec-Podolski, D-r Wł. Aleksandrowicz. NB. Skuteczność i absolutna nieszkodliwość „Migreno-Nervosin'u” w rozmaitych bólach głowy nie ulega wątpliwości, co raz jeszcze z przyjemnością stwierdzam, przyczem nadmieniam, że proszki te nie wywołują żadnych ubocznych szkodliwych objawów, jak fenacetyna, piramidon i t. p.

D-r Wł. Aleksandrowicz”.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych po 10 kop. proszek. Oryginalny zawsze z marką „KOGUT”.

DLA OSÓB CIERPIĄCYCH na: Pozwol. Rady Med. za Nr. 2011 obstrukcję, hemoroidy, katar kiszek, uderzenia krwi do głowy oraz wszelkie choroby żołądkowe, wprost ratującym środkiem są

Szwajcarskie gorzkie zioła d-ra Bauera. 3224

Zioła te przywracają apetyt i prawidłowe trawienie oraz wzmacniają organizm. Z dobrym również skutkiem mogą być używane przeciwko wyrzutom na twarzy i liszajom. Zadać w aptekach i składach aptecznych z marką **Kogut**; pud. 50 kop.

BÓL GŁOWY i MIGRENĘ

NATYCHMIAST USUWA
MIGRENO-NEVROSIN

BEZWARUNKOWO PEWNY i NIESZKODLIWY RZĘSLINNY ŚRODEK
SA JUŻ FALSYFIKATY!

ORYGINALNY, MIGRENO-NEVROSIN z KOGUTEM
**ZAWSZE z MARKĄ „KOGUT”
LECZ NIGDY w OPLĄTKACH**

— PROSZEK 10k —

Podania o przyjęcie do męskiego prywatnego seminarium

dla Nauczycieli Śudowych w Ursynowie,

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwo powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców co do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarygodnych co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys), należy nadsyłać przed 15 sierpnia 1914 r. pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I (w wieku od lat 15—17) winni stawić się na egzamin w Ursynowie dnia 1 września 1914 r.

Kancelarya Seminarium wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.